

Prenumerata

w Radomiu: Rocznie rs. 4, półr. rs. 2, kwart. rs. 1; pocztą: Rocznie rs. 5, półr. rs. 2 kop. 50, kwart. rs. 1 kop. 25. Numer pojedynczy kop. 5. Ogłoszenia: na stronie I kop. 20, na III kop. 15, na IV kop. 8 za wiersz. Nekrologu wiersz kop. 10. Ogłoszenia przez Redakcję przyjmują w Warszawie: Agencja Ogłoszeń Rajchmana i Fendlera, Senatora, 28 i Warszawskie Biuro ogłoszeń, Wierzbowa, 28.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi we Srody i Soboty.

Redakcja przy ulicy Lubelskiej, Nr. 123, otwarta przed południem od godziny 10 — i po południu od 3 — 5.

W niedziele i święta biuro redakcji bezwarunkowo zamknięte.

Prenumeratę

przyjmują w Radomiu: Redakcja, — księgarnie pp.: Zuckra i Dubeltowej; handle pp.: Rakowskiego, Wiktora Gruszczyńskiego, Potockiego, Szerszyńskiego, Michalskiego, Kozłowskiego, Wojciechowskiego i Paschalskiego. W Opawie p. A. Gajewski; w Warszawie księgarnie: Paprockiego, Nowy Świat, 28 i Guranowskiego, Senatorska 22.

Dziś d. 28 Maja: Germana i Augustyna BB.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca o g. 3 m. 49. Zachód o g. 8 m. 06.

OD REDAKCJI.

Redakcja „Gazety Radomskiej” ma zaszczyt przypomnieć Szanownym Prenumeratorom swoim, że czas odnowić przedpłatę na II-gie półrocze r. b., na kwartał III-ci i roczną.

Dla ułatwienia przesyłania pieniędzy, do dzisiejszego numeru dołączamy listy zwrotne i koperty.

Redakcja uprasza o wcześnie wnoszenie prenumeraty.

ZAWIADAMIAMY

Szanownych Czytelników, że krawiec, R. SANDECKI,

w Warszawie, przeniósł magazyn swój pod № 5, przy ul. Niecałej, do domu Faleckiego, I-e piętro, od frontu. (841)

Sztuczne karmienie niemowląt.

(Ciąg dalszy.)

Mleko wydobre trzeba natychmiast przecedzić przez gęste, wygotowane, czyste płócińko. Mleko nierozcieńczone może tylko strawić dziecko conajmniej półroczne. Dla dzieci młodszych jest ono gęste i zawiera za wiele stałych części pokarmowych, których słaby żołądek strawić nie może. Dla osesków przeto trzeba mleko rozcieńczać; do 3 miesiąca do 1/4 mleka dolewamy 3/4 przegotowanej wody, od 3—6 miesiąca do 1/3 mleka dolewamy 2/3 wody, od 6—9 miesiąca bierzemy mleko i wodę w równych częściach, od 9—12 miesiąca do 2/3 mleka dolewamy 1/3 wody, lub też dajemy

mleko całkowite. Oprócz tego dodajemy 40% cukru mlecznego.

W końcu, w celu wyjałowienia mleka, podajemy go sterylizacji w aparacie prof. Soxhlet'a lub innym. Przyrząd Soxhlet'a składa się z naczynia blaszanego, napełnionego wodą, do którego wstawiamy buteleczki, napełnione rozcieńczonym mlekiem i szczelnie zatkanne gumowymi korkami. Przyrząd ogrzewamy do 70° przez 1/2 godziny, a następnie oziębamy go do 70°. Po kilku godzinach znów ogrzewamy mleko do 70° i otrzymujemy mleko wyjałowione. Mleko przytem nie zmienia wcale smaku, oseski chętnie go ssą i łatwo trawią. Przed samym karmieniem dziecka znów ogrzewamy mleko do 37°, wyjmujemy z buteleczki korek, nakładamy na nią czystutki smoczek i dajemy ssać dziecku. Z jednej buteleczki dziecko może ssać tylko raz jeden. Pozostałe mleko należy wylać, lub powtórnie wyjałowić. Karmić dziecko trzeba zawsze smoczkiem a nie łyżeczką, ponieważ przy karmieniu łyżeczką dziecko połyka dużo powietrza, które rozszerza żołądek i wywołuje może koliki w kiszki. Ssanie piersi, czy smoczka, sprzyja też rozwojowi gruczołów ślinowych sprzyja lepszemu formowaniu się śliny niezbędnej dla trawienia krochmalu; ssanie wywołuje także obfitsze wydzielanie soku żołądkowego i energiczniejsze ruchy robaczkowe kiszki. W akcie ssania przyjmują udział i mięśnie twarzy, przyłączone do kości szczękowych; dlatego też ssanie sprzyja energicznemu rozwojowi kości i mięśni twarzy. Najlepsze są smoczki z gumy czarnej. Nie należy nigdy używać mamek z długimi rurkami gumowymi, jak to po-

wszechnie się praktykuje. Rurki te bardzo trudno jest utrzymać w należytej czystości i często w nich powstaje pleśń. Buteleczki powinny być zaokrąglone bez kątów, myć je trzeba odpowiedniami szczotkami. Po każdym ssaniu smoczki powinny być płukane w czystej wodzie i przechowane w 5% roztworze kwasu bornego. Nigdy nie można buteleczki zostawić przy dziecku bez dozoru, gdyż dziecko może smoczek zaciągnąć zbyt głęboko i zadusić się. Przed i po ssaniu należy dziecku wytrzeć usta watą hygienoskopijną, zmoczoną w 5% roztworze kwasu bornego, aby nie dać możliwości rozmaitym mikro-bom i grzybkom, których w jamie ustnej zawsze jest pełno, dostać się do żołądka i wywołać objawy burzliwe. Co się tyczy ilości mleka oraz czasu ssania, to przecięciowo przyjąć można następujący szemat:

Mie- siąc	Ilość mleka na dobę w gramach	Ilość ssania na dobę	Uwagi
I.	550	10	w nocy 4 razy
II.	800	8	{ w nocy 2 razy
III.	900	6	
IV.	1000	{ 5	{ Od godziny 11 wieczór do 6 rano nie kar- mić.
V.	1100		
VI.	1200		
VII.	{ 1300		
VIII.			

Dla wyjaławiania mleka sposobem domowym, stosujemy u nas bardzo dobrze funkcjonujący przyrząd doktorów Nenckiego i Zawadzkiego. Pamiętać zawsze należy, że ogrzewanie nie stanowi jeszcze sterylizacji, jeżeli nie będziemy przy tem zachowywali drobiazgowej, niemal idealnej czystości. (Dok. nast.)

Z Montpellier.

D. 19 maja, 1892.

(Kor. „Gaz. Rad.”)

Ostatnia moja wycieczka do portów Cette i Barcelony, jak wiadomo, punktów najbardziej od-danych handlowi win hiszpańskich i francuskich, nasunęła mi kilka uwag, któremi pragnę się z wami podzielić.

Od pewnego czasu Francja, a przeważnie część jej rolnicza, ponosi dotkliwe straty. Przypomnijmy sobie najpierw upadek jedwabnictwa, spowodowany ogromnym zbliżeniem tego produktu Chin i Japonii przez przekopanie kanału Suezkiego. Jedwabnictwo podnoszące się od czasów Colberta sławnego ministra Ludwika XIV, a będące w pełnym rozkwicie, w pierwszej połowie naszego stulecia, nagle upadło, ceny bowiem jedwabiu krajowego musiały się zrównać z cenami, jakie przemysłowcy Lyonu płacą za importowany; i gdyby nie gwarancja rządowa, zapewniona producentowi, gałęź ta przestała-by istnieć zupełnie.

Zaledwie jednak rolnictwo francuskie zdołało się ocknąć z tej niemiłej sytuacji — już phylloxera zniszczyła piękne tutejsze winnice.

Cała energia i praca, na jaką się zdobyć umiały tylko francuzi, została skoncentrowana koło naprawy zła.

W tej pracy odznaczył się, jak wiadomo, sławny bakterjolog Pasteur. I oto na silnych szczepach amerykańskich Phylloxera niema dostępu. Ta zmiana kierunku uprawy wina wpłynęła jednak bardzo niekorzystnie na rodzaj niektórych win. Słynne dawniej wino Muscat-Lionel wiele utraciło na swoim smaku i kolorze.

Rojenia? — nie! realizmem one były, a byt dzisiejszy jest snem. Gnuśnym snem — snem sytego zwierzęcia. Moje dzisiejsze prace i troski mogą o lepsze iść z pracami każdego zwierza; cóż innego robi wilk, gdy do gniazda znosi zapasy żywności?

Ha! okropne to... Co powinno być dźwignią i szczęściem człowieka, staje się szkopulem, o który rozbija się treść pojęcia: człowiek.

— Jam się tak rozbił...

Zasunął się w głąb krzesła i skurczony w sobie, zmały, zda się, z ramionami nad zakłętą pierśią, wzniesionymi, z głową nisko schyloną, zastygł nieruchomo. Na bladości twarzy oczy tylko ponuro świeciły, patrząc uparcie w głąb gasnącego komina. Po sinych ustach lekkie drgnięcie przebiegało chwilami.

Naraz, cichy szyderski śmiech zachichotał wśród ciszy.

— Co za wspaniałe wysiłki w celu zdobycia kariery! Przebojem iść wszędzie i głowę nieść wysoko — jak bohater!

— Och, bohaterstwo dziewiętnastego stulecia!

Twarz napiętą boleścią ten uśmiech czynił straszną.

(Dok. nast.)

LIST PRZYJACIELA.

Obrazek.

Ciąg dalszy.

Stała mu w pamięci ta męka, której doświadczał kiedyś, w początkach jeszcze swojej kariery, gdy widział tę piękną a delikatną, jak kwiat cieplarniany istotę, zmuszoną poddawać się niedostatkowi nader skromnego życia. Pamięta te blade rysy, na których wyraz zękania i smutku osiadał, te rysy tak słodkie, tak pełne miłości. W piersiach coś mu się wtedy szarpało, poczuwał się do zbrodni brutalnego drapietwa wobec tej bezbronności gołębiej.

— Nie mogłem, nie mogłem — jęknął z boleścią. — Miałem ją krzywdzić, gdy powierzyła mi się z ufnością? Toż byłbym...

Wstrzymał się. Zdało mu się, że głos Karola dopowiada słowo, które miał na ustach — w innym tylko znaczeniu. Wzdrygnął się.

— Ty mnie oskarżasz? za co? Albo nie widzisz, że nie mogł inaczej? — szeptał z oczyma utkwionymi w czarną czelusć komina. — Pokonała mnie większość spadłych na moje barki obowiązków... Tamte największe.

— Musiałem zejść ze swej drogi, fatalizm to był, czy pomyłka? fatalizm tkwiący w sile, która przez człowieka ku szukaniu szczęścia, czy pomyłka losu, który nas oboje na dwóch różnych krańcach społecznych ustawił? jakieby nie było miano tej potęgi, musiałem jej ustąpić, musiałem zejść ze swej drogi. Lecz skoro sam dotrzymać nie mogłem, tom zastępców dał...

— Przyszłość mnie rozgrzeszy. Dzieła moich synów za mnie świadczą będą. Grunt im przygotuję; wywiódę ich na drogi proste — a troska o chleb pętać ich nie będzie. Podejmą moją myśl — muszą ją podjąć...

Stała mu w oczach twarzyczki jego synów. Blade, delikatne rysy, z oczyma pełnymi myśli. Wpatrzył się w nie, zdało mu się, że chcą coś powiedzieć. Co one mówią? Skarżą się? proszą? Jakie szczupłe, wykwintne ich postacie, jakie dłonie białe!... Co oni chcą mówić?

— A, słabiście! sił wam zabraknie... zanadtoście wykwintni. Praca dla ideałów na mocne jest barki; wzdragacie się przed nią? Ha! może nie tylko sił wam nie starczy? Może tam... w piersiach zabraknie wam czego? Gdy stawię was pod strzechę dziadów waszych, pod chłop-

ską strzechę, może mi powiecie: ojcie, myśmy tu obcy? Stójcie! A myśli wasze? Moja praca jest w myślach waszych! Uczynię z was światła kraju, nad poziomy wyniesie was wiedza!... Z wyżyn słonecznych nie ściągnie was w błoto — karjera. A! dzieci moje! wy — karjerowicze. Niechże nas Bóg ustrzeże... Lecz kiedy wejdą na szerokie drogi, co im przeskodzi obejrzyć się na ojca i w twarz mu rzucić: po co nam wzbranasz, czyś sam był innym? — A Karolu, dość! miej litość nademną... Czy nie widzisz, co cierpię?

Pochylił głowę na ręce i pograżył się w myślach nieprzebranej gorczy. Zkąd mu to przyszło na barki dzieci wkładać własny swój ciężar? czynić je odpowiedzialnymi za to, czego sam nie dopełnił? Każdy ma swoją własną część społecznego trudu.

A jeśli — straszno pomyśleć — jeśli naukami swemi rozbudzi w nich swoje popędy i cele, a gdy do spełnienia sił im nie starczy, stworzy im taką samą mękę, jak jego?... A niechże sto razy będą ślimakami, pełzającymi przy ziemi... Druhu stary, ty ich za to oskarżać nie będziesz...

— Jak pusto do koła — jaka noc... Jak nici pajęczce pękły owe rojenia młodości.

Cóż jednak z tego przyjdzie producentom francuskim, w chwili, gdy są zagrożeni konkurencją Hiszpanji, Włoch, Grecji, Kaukazu, ba—nawet swojej własnej prowincji Algieru.

We wszystkich tych krajach produkcja wina w ostatnich dziesięciu latach znacznie się powiększyła; Algier zaś, który nie zaznał dobroczynnych wpływów phylloxery, podniósł uprawę winnic do ogromnych rozmiarów. Nie od rzeczy zatem zapytują francuscy producenci, gdzie zdołają ulokować te ogromne ilości produkowanego wina. Rosja posiada własne winnice, które za kilka lat najdalej—dzięki ulepszonemu systemowi fabrykacji—będą dostarczać doskonałych win. Austria ma również doskonałe wino. Cesarstwo niemieckie gustuje w trunku Gambrynusa i mało bardzo importuje, co również da się do Anglii zastosować. Pozostaje przeto cała ogromna konsumpcja przeważnie dla Francji. Cło ochronne, jakie takowa obecnie ustanowiła od strony Hiszpanji, jest źródłem chwilowych, lecz wielkich strat dla rolnictwa francuskiego.

Port Cette przedstawia mniej więcej ten sam obraz, jaki widzieliśmy na naszych stacjach granicznych przed prekluzyjnym terminem zakazu wywozu zboża z Rosji. Wszystko co tylko nosiło nazwę wina w Hiszpanji, zostało nagle przerzucone do portów: Cette, Rouen i Havre. Producenci zatem francuscy musieli obniżyć znacznie swe ceny (75 kopiejek garniec 2-letniego czerwonego), aby zbyć swój produkt, który nie opłaci kosztów uprawy i fabrykacji.

Długo-bym rozpisywać się musiał nad niemożnością pozostawiania zapasów i nad winami, przeznaczonemi dla eksportu, a cieszącami się wysokimi cenami!

Wszystko to jednak niech was nie przekonywa—wy, którzy lubujecie się w rozlicznych markach: Burgunda, Bordeaux i szampańskiego o—czystości—przeważniejszej niż win, otrzymywanych z Francji! Miałem ja sposobność w tutejszych laboratorjach przyrządzić się rozmaitym ingrediencjom znajdującym w rozmaitych rodzajach win, przeznaczonych dla eksportu. Tak jak nie konsumujecie oliwy z oliwek Prowancji i Nizy, lecz produkt wytłaczany z ziarn bawełny, sezamu, jako też arachidu, tak też razem z płynem, zwany winem, konsumujecie rozmaite mniej lub więcej szkodliwe zdrowiu mieszaniny. Podług tego co słyszę na kursach „Viticulture“ i „Vinification“ lepszy jest „cienkusz“ krymski, niż za drogie pieniądze kupowana woda, farby, cukier i rozmaite kwaski.

Wracając do spraw bieżących, donieść wam winienem, że w tej chwili bawi w naszym mieście Oskar II, król szwedzki, po wrażeniach Marsylii. (Jak wiadomo, babka obecnego króla Szwecji była córką bogatego kupca marsylijskiego). Doznaje on bardzo gościnnego przyjęcia ze strony francuzów.

Miasto Montpellier w ostatnich czasach mocno poruszone było wyborami municypalnemi; szczęściem, że obywatele tego grodu lepszy zrobili wybór, niż ich bracia z miasta Loches. Tam bowiem obrano jednogłośnie Wilson'a, zięcia p. Grévy'go, który stawał, lat temu kilka, przed kratkami sądowemi i karany był za handel orderami. Słusznie też „Figaro“ powiada, że wszystkiego

spodziewać się można po wyborach tutejszych. Rochefort, mistrz w malowaniu horoskopów przyszłości, przepowiada chwilę, w której Wilson zasiądzie w pałacu Elizejskim.

Dzisiaj o godz. 4 z rana został ogłoszony werdykt sądu przysięgłych, skazujący na karę śmierci Martini'ego (lat 23) i Dexemple (lat 40). Kara ta jest skutkiem zabójstwa, jakie popełnili wyż wymienieni przestępcy na osobie dwóch stróżów więzienia miejskiego, którzy przeszkadzili w ucieczce uwięzionym Martini'emu i Dexemple'mu.

Przykre bardzo wrażenie robił młody 23-cio letni młodzieniec i udekorowany wojak orderem (Madagaskaru) na ławach obwinionych.

W swoim czasie doniosę wam o wizycie p. Daiblera i jego czynności w naszym mieście. Kara śmierci wykonaną będzie publicznie na placu Esplanady w Montpellier.

A. Kariski.

SPRAWOZDANIE

Dyrekcji Głównej Tow. kredyt. ziemskiego.

(Ciąg dalszy.)

Wnioski stowarzyszonych dwóch oddziałów, aby nad dobrami były wprowadzone dwa rodzaje dozoru i wybór w tym względzie pozostawiony uznaniu dyrekcji szczegółowych, jako zgodne z Ustawą, zostały uwzględnione i oddawna weszły w wykonanie.

Spełnieniu życzeń niektórych wyborców, aby wprowadzoną była w drodze prawodawczej możność przechodzenia urzędników z dyrekcji szczegółowych do dyrekcji głównej i komitetu i nawzajem, ani prawo, ani zwyczaj się nie sprzeciwia, uznanie zaś, gdzie i kogo dla dobra służby umieścić należy, samym władzom pozostawić wypada.

W dwóch oddziałach stowarzyszeni kładą nacisk na potrzebę spiesniejszego ułożenia instrukcji w rozwinięciu Ustawy z r. 1888. Skodyfikowanie i uporządkowanie wszystkich od lat przeszło 60 nagromadzonych instrukcyj, przepisów, cyrkularzy—sharmonizowanie ich w jedną całość i zastosowanie do nowej Ustawy, było zadaniem niełatwym, do którego powołaną została specjalna delegacja, ze wszystkich trzech władz Towarzystwa złożona i prace jej częściowo w marcu r. b. rozpoznane w ogólnym zebraniu władz Towarzystwa zostały.

W jesieni r. b. przyjdzie pod rozbiór pozostała część instrukcji, a tem samem wnioskom stowarzyszonych zadość się stanie.

Na jednym z zebrań stowarzyszeni wnoszą, aby władze Towarzystwa, załatwiwszy się ze sprawą ulg powszechnym nieurodzajem w 1889 r. spowodowanych, nie dopuścić w przyszłości powtórzenia nieuzasadnionych alarmów o zaległościach Towarzystwu należnych.

Wniosek ten mylnie pod adresem Towarzystwa wystosowany został; Towarzystwo w sprawozdaniach swoich cyfry rzeczywiste wykazywać musi; na prasę zaś i jej reporterów, nie zawsze dobrze informowanych, żadnego wpływu wywierać nie może.

Po załatwieniu się z ważniejszymi, pozostają jeszcze wnioski luźne, w rozmaitych nie związanych z sobą kwestjach podnoszone.

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

„Nowosti“ przytaczają z „Vossische Zeitung“ wiadomość, jakoby między rządem ruskim a pełnomocnikiem barona

Hirsza nastąpiło porozumienie w kwestii emigracji żydów z Rosji. Główne punkty porozumienia mają być podobno następujące: Na żądanie rządu rosyjskiego, w celu uniknięcia wydatków na przewóz żydów, pozbawionych środków, komitet wydawca będzie tytułem pożyczki po rs. 500 każdemu potrzebującemu zasiłku emigrantowi, a prócz tego złoży w Banku państwa odpowiednią kaucję, na pokrycie możliwych wydatków skarbu. Rosja zgodziła się, że do liczby emigrantów nie powinni być tymczasem włączeni ludzie chorzy, osłabieni, kalecy, obciążeni liczną rodziną, skazani za przestępstwa i nie umiejący rzemiosła. Co się tyczy kobiet i dzieci, sporządzone będą oddzielne przepisy. Przed wstawieniem naokręt w portach rosyjskich, nad każdą partją, składającą się ze 100 osób, czuwać będzie jeden z pełnomocników barona Hirsza.

W celu ograniczenia napływu zagranicznych majstrów fabrycznych, postanowiono, jak donosi „Warsz. Dniwn.“ rozszerzyć szkołę rzemieślniczą w Łodzi i otworzyć przy niej oddziały: farbiarski i tkacki.

Gazety petersburskie donoszą, iż d. 15-go kwietnia zatwierdzoną została uchwała komitetu ministrów, powzięta w następstwie wniosku p. ministra finansów, o zwolnieniu Towarzystwa kredytowego ziemskiego od kary pieniężnej za nieopłacony podatek stęplowy od sumy emitowanych listów zastawnych. Wzmiankowaną karę w sumie 354,947 rs. nałożyła izba skarbową w Warszawie, od tego zaś postanowienia założył rekurs do ministerjum finansów plenipotent Towarzystwa w Petersburgu, adwokat Malhomme.

Z miasta.

Wczoraj, jako w rocznicę Koronacji Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra Aleksandrowicza III-go i Najjaśniejszej Cesarzowej Marji Teodorówny, w świątyniach wszystkich wyznań odprawiono dziękczynne modły. Domy były przystrojone we flagi, a wieczorem iluminowane.

Majowe nabożeństwa ku czci Najświętszej Marji Panny ostatni raz odprawione będą w obu świątyniach rzymsko-katolickich we wtorek, dnia 31-go maja.

Do Częstochowy. W ostatnich dniach przez miasto nasze przeciągnęło kilka kompanij pielgrzymów, dążących na Jasną Górę, by tam u stóp Królowej Nieba i Ziemi złożyć hołd i błagać o pomyślność i błogosławieństwo.

Rocznica. Wczoraj, w piątek, d. 27 maja, przypadała rocznica zgonu nieodżałowanej pamięci d-ra Stefana Jasieńczyka Karczewskiego, filantropa i szlachetnego lekarza.

Na loterję fantową p. S. złożył w redakcji naszej kop. 50, zamiast fantu.

Dla czytelników bezpłatnej w redakcji naszej złożono dwie książki.

Ćwiczenia straży ogniowej odbędą się jutro w niedzielę. Punkt zborny w straźnicy, o godz. 2-jej po południu.

Ogólne zebranie członków straży ogniowej ochotniczej odbędzie się dopiero po powrocie z Petersburga pp. Franciszka Laskowskiego, pomocnika naczelnika i Gustawa Mierzanowskiego, starosty oddziału ratunkowego, dokąd, jak wiadomo, udają się jako delegaci instytucji na zjazd przedstawicieli straży i towarzystw ogniowych.

25-cio letnia rocznica. Otrzymujemy pismo następujące:

„Dnia 30 go czerwca r. b. upływa 25 lat, to jest ćwierć wieku, jak opuścili gimnazjum radomskie z patentami z ukończenia takowego, uczniowie klasy 7-jej w liczbie 16, którymi w owym czasie byli: Barciński Witalis, Brodowski Władysław, Friemann Alfons, Jurkowski Ludosław, Dzieciolowski Juliusz, Kozłowski Antoni, Kuhn Stanisław, Lisiewicz Antoni, Lorentz Władysław, Milicer Józef, Mularski Grzegorz, Obidowski Teodor, Pawiński Ignacy, Rytel Lucjan, Wąsowski Dydak i Wilkowski Józef.

„Byłoby pożądanem, gdyby panowie ci, zajmujący dzisiaj różne w świecie stanowiska, zechcieli zoba-

czyć się w Radomiu w 25-cio letnią rocznicę i przekonać naocznie, czy też znajdują się wszyscy, bo z pp. nauczycieli, którzy podpisali ich patenty, zaledwie czterech tylko dotąd zamieszkuje w Radomiu.“

B. burmistrz Kozieniec,
Jan Dolinski.

Końskie, 23 maja, 1892 r.

Wycieczki. W pierwszych dniach czerwca, t. j. na Zielone Świątki, sporo osób z Radomia wybiera się do Ojcowa, na Śty Krzyż, do Sandomierza, Kiele, Słowika, Puław i do Częstochowy.

Dwa kółka, bliżej z sobą żyjące, wyrusza piechotą na Jasną Górę, a ztamtąd również *per pedes* do Ojcowa.

Marsz wojenny. Wczoraj z okazji uroczystości koronacyjnej, uczniowie gimnazjum męskiego w Radomiu odbyli za miasto marsz wojenny. Szeregi młodzieży, z orkiestrą własną na czele, pod kierunkiem nauczycieli i przewodnictwem dyrektora swego, dzielnie maszerowały po za rogatkę warszawską.

Upřednio o godz. 2-jej młodzież w pełnym szyku deflowała przed J. W. Naczelnikiem gubernji, pod jego rezydencją.

Koncert. Dowiadujemy się z pewnego źródła, iż w pierwszych dniach czerwca ma zawitać do naszego miasta p. Henryk Kawalski, radomiak, wraz z p. Melcerem—celem dania koncertu.

P. H. Kawalski dał się już słyszeć u nas na ostatnim wieczorze muzycznym w Resursie, gdzie pięknym swym śpiewem zachwycał licznie zebranych słuchaczy. Głos (bas) metaliczny, dźwięczny, o szerokiej skali, szlachetne traktowanie wygłaszanych rzeczy—wszystko to sprawiło prawdziwą ucztę naszym melomanom i wywołało zasłużone objawy zadowolenia.

Dodajmy do tego, iż w programie swym p. H. Kawalski zamieścił prześliczną arję z opery „Salvator Rosa“ Gomeza i z „Don-Carlosa“ Verdi'ego, a będziemy mieli już przedsmak tych przyjemności, jakie nas czekają.

Panu H. Kawalskiemu towarzyszy p. Meleer, pianista, znany już i u nas pochlebnie z występów przed 2-ma laty, który obecnie zyskał niepospolitą sławę. Usłyszmy więc w ślicznym wykonaniu pomiędzy innemi „Waleca“ Czajkowskiego z op. „Eugenjusz Oniegin“, i mniej znaną „Rapsodję węgierską“ Liszta.

Jednem słowem—szykuje się uczta, jaka rzadko zdarzyć się może w naszym mieście.

Mamy też nadzieję, że publiczność da dowód swego zamilowania do muzyki i pospieszy licznie, aby wysłuchać pięknego śpiewu radomiaka i gry jego cenionego towarzysza.



Za spókoj duszy ś. p. STEFANA KARCZEWSKIEGO odbędzie się żałobna wotywa w kościele po - Bernardyńskim we czwartek, d. 2-go czerwca, o godz. 9-jej rano.

Z okolicy.

Z Lasocina otrzymujemy pismo następujące z prośbą o wydrukowanie: „W Nr. 31 „Gazety Radomskiej“, z d. 16 kwietnia r. b., koniec korespondencji „z Lasocina“ nie bardzo zgodny jest z prawdą. Szanowny korespondent mówi, iż „poszanowanie cudzej własności należy do rzadkich fenomenów“, co znaczy, iż wszyscy prawie lasocianie są złodziejami w tej lub owej formie; ja

zaś sądzę, iż należałoby powiedzieć, że nieposzanowanie cudzej i t. d., bo jeżeli bydło i trzoda chlewna w ciągu całego lata nie są zapędzane na noc do obór, a bywają pozostawiane na podwórzach nie zamkniętych, a niekiedy i przed domem na ulicy lub rynku; jeżeli wozy, pługi i inne narzędzia rolnicze niekiedy po kilka dni z rzędu pozostawiane bywają przed domem i nikt tego nie kradnie, to widać jeszcze złodziei tam nie ma. W innych miasteczkach bydło i wszelki dobytek na noc zamykają do obór, śpią przy nim stróże, a i tak kradną, wybierają ziemniaki z zamkniętego dołu, ściągają w biały dzień bieliznę z płotu, zabiorą zboże z komory, dostawszy się tam dziurą, zrobioną na ten cel w dachu, a i tak o ogóle mieszkańców nie można powiedzieć, iż „poszanowanie i t. d.“ Nie potrzeba, aby wszyscy mieszkańcy byli złodziejami, dosyć jest kilku, a powyżej kilkunastu amatorów cudzej własności, aby pozostałych ogołocić. Prawda, że i w Lasocinie, choć rzadko, zdarzają się kradzieże, ale kto się tego dopuszcza, tego, sądzę i Sz. korespondent nie byłby w stanie wskazać. Nikt z lasocian za złodziejstwo w kryminale nie siedział, co jest dowodem, iż wyżej przytoczona opinia korespondenta jest mylna.

Dalej Sz. korespondent twierdzi, iż „hulatyki i pijaństwo kwitną w najlepsze“. To już chyba żart. Lasocianie nie trudnią się ani rzemiosłami, ani handlem, ani furmankami, a jedynie rolnictwem, dochodów zaś ogólnych żadnych nie mają. Z jednego zatem źródła — z roli, potrzeba wydobyć fundusz na zapłacenie podatków rządowych, na utrzymanie siebie, sądu, urzędu gminnego i szkoły, a także na spłatę raty obecnemu właścicielowi Dębna za powtórnie kupione od niego w zeszłym 1891 r. (z warunkiem pięcioletniej spłaty) około 200 morgów poręby i pola ornego, które już od około 20 lat były własnością lasocian, a które przed kilku laty przy sprzedaży Dębna przez Towarzystwo kred. przepadły. Przepadły zaś nie dla tego, że się lasocianie kłócili, ale dlatego, że ci, którzy w imieniu ogółu działali przy tem kupnie, nie powiem nadużyli nieświadomości i łatwości lasocian, ale po prostu nie znali się na tem, czego się podjęli i zapłacili tysiące od ogółu zebrane, zapewniali wszystkich, iż kupno jest dopełnione i akt kupna sporządzony — jak należy. Każdy wierzył temu, uważał się za właściciela za co zapłacił i użytkował w ciągu kilkunastu lat, aż w końcu przekonał się, iż jego pieniądze przepadły i w zeszłym roku musiał kupić to samo na nowo, jeśli nadal chciał być jego właścicielem, bo byli tacy, którzy, straciwszy zaufanie do tego rodzaju tranzakcyj, dali wszystkiemu spokój, a ich działaniom nabyli inni.

Czy zatem lasocianie, mający takie wydatki, a dochód tak mały i ciężko zapracowany, mogą rozbić się po karczmach? W innych, do Lasocina podobnych miasteczkach, bywa po kilka i kilkanaście szynków, w Lasocinie zaś, mieszczącym kościół parafialny i urząd gminny, jest jeden szynk, składający się z izby szynkowej i alkierzyka dla szynkarza i ten wystarcza całej osadzie, sąsiednim wioskom i licznym kolonjom. Młodzież, jako rolnicza, cały dzień zajęta pracą i na hulanki nie ma czasu, jeżeli zaś czasem w jakąś niedzielę lub święto pozwoli sobie w czym domu, nie w szynku, zabawić się tańcem pod muzyką jakiego domorostego grajka, to ręczę, że ogólny wydatek na całą tę hulatkę nie przeniesie rubla. Całą jej

winą jest coraz więcej rozszerzające się palenie tytoniu, czego nikt nie chwali, jest to jednak plaga ogólna.

Porównując lasocian z mieszkańcami innych miasteczek, można śmiało powiedzieć, że w drodze do złego kroczą za innymi, ale nie na przódzie.

Ze świata.

Z Krakowa, d. 25 maja, korespondent nasz pisze: J. C. M. Wielki książę Piotr z żoną dziś rano pośpiesznym pociągiem przejechał przez miasto nasze, jadąc z Florencji i Wiednia, do Rosji. — Jan Matejko w pismach tutejszych ogłosił list do rady miasta, w którym z oburzeniem oświadcza, iż nigdy już dzieł swoich nie wystawi w rodzinnym swym mieście. List ten, następstwem jest odmowy rady miejskiej na prośbę mistrza, ażeby ofiarowano mu pozostałe materiały po zburzonym szpitalu św. Ducha. Pismo Matejki przeciw radzie miejskiej wywarło w całym mieście najprzykrejsze wrażenie i uważaniem jest za wyraz podrażnienia nerwowego, jakiemu generalny i pracowity artysta w ostatnich czasach ulega. Jesteśmy tylko echem poglądów tak licznych w Krakowie prawdziwych i szczerych wielbicieli talentu i zasług mistrza Matejki, gdy wyrażamy ubolewanie, iż najbliższe otoczenie dyrektora szkoły sztuk pięknych nie zdołało perswacją powstrzymać go przynajmniej od nadawania rozgłosu całej tej sprawie. — Dnia 7 i 8 czerwca Kraków uroczystość podejmować będzie sokółów czeskich, wracających z uroczystości jubileuszowej ze Lwowa.

Archeologiczne odkrycie. Przy budowie kolei okrojonej na przedmieściu starej Budy w Budapeszcie znaleziono w tych dniach przy robotach ziemnych sarkofag kamienny, złożony z pięciu grubych ościanych płyt bez żadnego napisu. Wewnątrz znaleziono szkielet kobiety, który od wilgoci znacznie uciepiał, pierścionki brązowe i kielich szklany, dalej kolczyki z szmaragdami, dwa flakony i kilka medali brązowych, na jednym z których dyrektor gab. arch. Franciszek Pulszky odczytał nazwisko cesarza Aureliana (279 po Chr.) Odnaleziono szczątki i zabytki złożono w muzeum.

Koniak kuracyjny

Saradzewa

wyborowy, gwarantowanej czystości ****

i *** poleca handel win i delikatesów

W. Gruszczyńskiego

w Radomiu.

Polityka.

Z Berlina korespondent nasz pisze: O powiększeniu sił zbrojnych w Niemczech wspominają dzienniki niemieckie bardzo często. Świeżo berlińska „Post“ twierdzi, że na najbliższej sesji parlamentu, pojawią się wnioski rządowe o powiększeniu liczby żołnierzy w piechocie, z czem ma być połączone powolne skracanie służby pod bronią do dwu lat. To powiększenie liczby żołnierzy odbędzie się w rozmiarach bardzo szerokich tak, aby wszyscy młodzi ludzie, zdolni do broni, odslużiwali przynajmniej dwa lata w wojsku — w piechocie. Nowych jednostek wojskowych wyższego rzędu tworzyć się nie myśli, lecz powiększy liczbę żołnierzy w dotychczasowych jednostkach niższego rzędu i powiększy liczbę pułków i brygad. Ta zmiana wejdzie w całości w życie prawdopodobnie dopiero w r. 1894, kiedy upływa septenat.

Na uroczystość złotego wesela królewskiej pary w Danji, jako reprezentant cesarza niemieckiego pojechał do Kopenhagi nie ks. Henryk, brat cesarza, jak dawniej przypuszczano, lecz ks. Albert Schleswig Holstein - Glücksburg, kuzyn cesarza Wysławiana księcia Henryka zaniechano dla tego, aby go nie narażać na urzędowe spotkanie się z księciem Camberlandzkim, zięciem króla duńskiego i dziedzicem zabranego przez prusów królestwa hannowerskiego,

zwłaszcza że na dworze duńskim głównie pod wpływem sędziwej królowej, antyniemieckie dążenia objawiają się wyraźniej niż kiedykolwiek.

Zniesienie konfiskaty funduszu welfickiego i oddanie dochodów jego ks. Camberlandzkemu, widocznie nie zniweczyło stronnictwa welfickiego w prowincji hannowerskiej i nie zmniejszyło liczby wyznawców dawnego, gwałtem stłumionego prawa do samoistości. Pokazuje się to między innymi z broszury, która świeżo została ogłoszona pod napisem: Przestroga dla wszystkich politycznych stronnictw w Niemczech w której głównie przeciw rządowi berlińskiemu jest wymierzona.

W stolicy Danji z powodu złotego wesela pary królewskiej jest obecnie liczny zjazd książąt panujących, spokrewnionych z rodziną duńską i przedstawicieli innych monarchów. Oprócz Najjaśniejszych Państwa z całą Rodziną przybyli do Kopenhagi inni dwaj zięciowie, ks. Walji i ks. Camberlandzki, oraz drugi syn zasiadający na tronie greckim. Oprócz synów, córek, zięciów, synowych, zebrano się w Kopenhadze 33 wnuków. Że na dworze duńskim tkwi żywo w pamięci krzywda, jakiej doznała Danja przez oderwanie od niej Szlezewigu, to wiadomo, ale czy tam coś będzie uradowaniem i postanowieniem, co by mogło wpłynąć na ustrój polityczny w Europie, to bardzo wątpliwem.

Z Paryża donoszą: Zapowiedziane uroczystości w Nancy wywołały, jak wiadomo, wielkie niezadowolenie w prasie niemieckiej, która upatruje w te uroczystości towarzystwo strzeleckich i gimnastycznych, jakoteż w podróży prezydenta Carnota do Nancy, wyraźną demonstrację przeciwko Niemcom. Otóż prezydent ministrów Loubet w rozmowie z pewnym reporterem udzielił wyjaśnień uspokajających tak, co do uroczystości w Nancy, jak i co do podróży Carnota. Zdaniem ministra narzekania prasy niemieckiej są niczem nieusprawiedliwione, opierają się głównie na niefortunnym rozgłosie prywatnej odezwy studentów uniwersytetu nantejskiego, — odezwa ta nie była przedłożoną do zatwierdzenia rektorowi i dla tego nie ma wcale charakteru urzędowego. Odezwa do stała się do publicznej wiadomości i prasa niemiecka rozpoczyna z tego powodu walkę na pióra, upatrując w tem obrazę, iż w odezwie powiedziano, że studenci niemieccy nie będą zaproszeni na uroczystość, podczas gdy studenci wszystkich innych uniwersytetów zostali zaproszeni.

Co do podróży prezydenta Carnota do Nancy, była ona postanowioną jeszcze w przeszłym roku na uroczystości gimnastycznej w Limoges i nie może mieć charakteru niepokojącego, podobnie jak nie miała go przeszłoroczna podróż Carnota do Nicei o parę kroków oddalonej od granicy włoskiej.

Dalej oświadczył minister, iż rząd francuski zarządził już odpowiednie środki, aby zapobiedz wszelkiej demonstracji, która by miała charakter dla Niemiec wrogi; minister wyraził tylko obawę co do zachowania się zaproszonych na uroczystość studentów czeskich, jako znanych z nienawiści do Niemców; ale niewielu z nich tylko umie po francusku, a za to co będą mówili po czesku, Francuzi nie biorą na siebie odpowiedzialności.

Wreszcie zauważył minister Loubet, iż zapowiedziane skonsygnowanie wojska w Alzacji - Lotaryngji podczas trwania uroczystości w Nancy, może być tylko przyjemnem rządowi francuskiemu, ponieważ o-

ficerowie niemieccy nie będą mogli przybyć do Nancy, co także do większego spokoju się przyczyni.

Z Sofji donoszą: Komisarz turecki, rezydujący w Sofji, Reszdybej wróciwszy z Konstantynopola, oświadczył ministrowi spraw zagranicznych, Grekowowi, w sprawie noty bułgarskiej do Porty, iż Porta przyrzeka, że po ukończeniu procesu przeciw Merdżanowi i Christowi zażąda wydania zbiegów; co do wydalenia wychodźców bułgarskich z Turcji europejskiej żąda Porta szczegółowego spisu tych wychodźców; co do uznania obecnych rządów bułgarskich za legalne, zdaniem Porty, obecna chwila nie nadaje się ku temu, i Bułgarja powinna w tym względzie okazać więcej cierpliwości i umiarkowania.

Co do samego uznania legalności teraźniejszych rządów w Bułgarji Porta nie odmawia zasadniczo tej legalności, jak dawniej bywało, uznaje ją nawet faktycznie przez utrzymanie z nią ciągłych urzędowych stosunków, ale urzędowe uznanie odkłada na czas późniejszy i dogodniejszy. I nic dziwnego; uznanie legalności rządów w Bułgarji byłoby bowiem jawnem wyzwaniem Rosji, a tego Turcja uczynić nie może bez wywołania całej burzy na wschodzie.

Ta względnie życzliwa odpowiedź Porty na żądanie Bułgarji została wywołana wynikami śledztwa, przeprowadzonego w Bułgarji i Rumunji po odkryciu składu bomb w Ruszczuku. Ze śledztwa pokazało się, że spiski Armeńczyków i fabrykowane bomby nie tyle były przeciw ks. Ferdynandowi i bułgarskim ministrom, jak raczej przeciw sultanowi zwrócone. Ze czujność rządu bułgarskiego wyszła na korzyść sultana i że istnienie silnego i ustalonego rządu w Bułgarji jest warunkiem spokojnego bytu Turcji, to przekonanie staje się u rządu tureckiego coraz powszechniejszem i silniejszym.

Licytacje i dostawy.

— Dnia 19 (31) maja r. b. w rządzie gub. kieleckim odbędzie się licytacja na remont gmachu klasztoru oo. reformatów w m. Pińczowie od rs. 961 kop. 8, Wadium $\frac{1}{10}$ sumy licyt.

— Dnia 19 (31) maja r. b. w rządzie gub. kieleckim odbędzie się licytacja na remont gmachu poklasztorowego na Karczówce, w pobliżu m. Kielec, od rs. 1,476 kop. 35, Wad. $\frac{1}{10}$ sumy licyt.

— Dnia 19 (31) maja r. b. w rządzie gub. kieleckim odbędzie się licytacja na remont domu zamieszkiwanego przez wikariuszy i kanonika przy kościele katedralnym w m. Kielecach od rs. 3,508 kop. 50, Wadium $\frac{1}{10}$ sumy licyt.

— Dnia 18 (30) maja r. b. w warszawskim okręgowym urzędzie inżynierskim warszawskiego okręgu wojennego odbędzie się licytacja na wykonanie roboty następującej:

Na wybudowanie w m. Radomiu cehauzu dla 26 mohylowskiego pułku piechoty, z oddziałami do przechowania zapasów dwóch ruchomych szpitali lazaretu dywizji sztabu 7-ej dywizji piechoty od rs. 19,494 kop. 48.

Z targów.

W Radomiu na targu dnia 26-go maja 1892-go roku płacono: korzec pszenicy rs. 0.00—8.00, żyta rs. 6.50, jęczmienia rs. 4.50, korzec owsa rs. 3.30, korzec tartki rs. 5.50, kartofli rs. 2.40, —korzec prosa rs. 6.00, korzec grochu rs. 8.00.

W Warszawie dnia 25-go maja 1892 roku, według „Gazety Handlowej“ płacono korzec pszenicy rs. 8.40, korzec żyta rs. 6.90, korzec jęczmienia rs. 5.00, korzec owsa rs. 3.40.

Okowita. W Warszawie d. 25-go maja płacono za wiadro 100^g w sprzedaży hurtowej 11.12^g, za wiadro 78^g — rs. 8.67^g bez potrącenia netto.

Na giełdzie warszawskiej dnia 25-go maja płacono:

Marki niemieckie	rs. 46.55 $\frac{1}{2}$	za 100
Guldeny austriackie	„ 79.30	„
Franki	„ 37.75 $\frac{1}{2}$	„
Funt sterlingi 1 £.	„ 00.00	„

Kraków dnia 25-go maja: Ruble 125.50 płacono.

Berlin d. 25 maja. Ruble na dost. 216.00.

Kolczyk złoty z turkusami zgubiono w przechodzie ulicą Lubelską do Fary. — Zgubę uprasza się odnieść do fabryki blacherskiej p. Jabłońskiego, ul. Rwańska, wprost Fary.

Do sprzedania fortepian Krala, w dobrym stanie, i różne ruchomości — w domu Nowakowskiego, przy ulicy Lubelskiej — stróż wskaże. (272-2)

Do wynajęcia od św. Jana dwa lokale: 1) 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, pasaż, 2 sypialnie, piwnica, drwalnia, 2) 2 pokoje z przedpokojem, (w jednym pokoju urządzona kuchnia angielska), drwalnia. Wiadomość w domu Ziętkowskiego, wprost Nowego ogrodu spacerowego. (266-1)

BUSK.

Dr. RADZISZEWSKI ordynuje stale, jako lekarz zdrojowy. (273-11)

WODY MINERALNE naturalne

tegorocznego wiosennego czerpania, oraz wszelkie produkty z tychże wód otrzymywane, jako to: sole, ługi, szlamy, pastylki i t.p., nadeszły do Składow moich:

Skład FILJA: apteczny: ul. Lubelska, RYNEK, dom własny. Landego. Z czem polecam się (270-2) Aleksander Haertel.

OWCE

w dobrach Ostrowiec

są do sprzedania po strzyży: Szkopy Rambouillet 3 i 2 letnie szt. 147, Matki Rambouillet 3 i 2 letnie szt. 120, Jarki Rambouillet 3 i 2 letnie szt. 48.

Wiadomość na miejscu. Poczta i Telegraf „Ostrowiec“ st. dr. żel. I. D.

Cement grodziecki Portland; Gips sztukatorski dla murarzy; Tektura pudłowa do krycia dachów, z fabryki „Asfalt“; Lakier asfaltowy do malowania dachów, tak gontem jak i blachą krytych; Smoła gazowa; Cegła ogniotrwała; Pokost; Farby malarskie — suche i tarte, przygotowane wprost do użytku, otrzymał i poleca:

SKŁAD Materjałów aptecznych AL. HAERTEL w Radomiu, w Rynku, dom własny.

I WONICZ zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicji) Szczawy alk. słono-jodobromowe,

skuteczne w chorobach skroficznych, skórnych, syfistycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów, okostnej i w rozlicznych chorobach kobiecych.

Kąpiele mineralne o niewyczerpanej obfitości, borowinowe, tuszowe i basenowe. Mleko, zentyca, Inhalatorium.

Znakomita górská stacja klimatyczna. Urządzenia postępowe, oświetlenie elektryczne. Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony — od 20 maja do końca września. Mieszkania w I-ym i ostatnim sezonie tańsze. Lekarze ordynujący: dr. Kl. Dębicki zakładowy i dr. Kaź. Kaden. Składy wody, soli i ługu (na kąpiele domowe) w głównych aptekach i handlach wód mineralnych.

Prospekta rozsyła Dyrekcja. (3342-5)

6 Twarda 6

NOWY WYNALAZEK.

Pierwsza Fabryka Maszyn do Gilz maszynkowych i nasypanych niesklejanych sprzedaje o 10% taniej od cen dawnych: Maszyny najnowszej konstrukcji, wyrabiające 80,000 gilz jednakowej długości.

Przy zakładzie urządziłem fabrykę gilz, które przy nabijaniu nie pękają, a dodawszy im tę zaletę, iż są z doskonałej bibułki z watą higieniczną i twardym munsztukiem w odpowiednim opakowaniu, mam nadzieję, iż Sz. Publiczność nabierze przekonania do wyrobu swojskiego

I. S. Piekara,

w Warszawie, dawniej Krak. Przedmieście, Nr. 6 obecnie. (1291-3)

6 Twarda 6

DYSTYLARNIA PAROWA PATSCHKEGO i TROSZLA w Warszawie,

nagrodzona pięcioma złotymi medalami, dyplomami honorowymi, oraz najwyższą nagrodą — orderami na wystawach międzynarodowych, poleca prócz różnego rodzaju wódek i likierów, Wódkę Myśliwską, wódkę Wioślarke i wódki z Gwiazdką, które dostać można we wszystkich handlach win i spirytualij w Radomiu. (554k-12)

Jest do wydzierżawienia na lat 8—9 kilko-włókowy Folwark, położony w pow. sandomierskim, w glebie wybornej, zamożny w paszę i nawóz z inwentarzem żywym i martwym, oraz zasiewami oziminy i jarzyny dobrze i kompletnie dokonanymi. Blizszą wiadomość udzieli na zapytanie ustne lub piśmienne: „Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie, Senatorska, 26. (3953-3)

Ogłoszenie. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, na zasadzie art. 90 ogólnej Ustawy dr. żel. ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3 miesięcy od daty ostatniego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. (9992/6958-3)

№ frachtu	Data miesiąc i rok przybycia towaru	Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	Ilość sztuk	Waga	
								P.	F.
204	st. st.	Warszawa N.	Radom	Wolanowski	Józefowicz	Szelki	1	1	00
421	2/III	Lublin	"	Gliksmann	Okaziciel d. fr.	Pszonica	25	150	00
414	2/III	"	"	"	"	Mąka pszenic.	10	50	00
22368	17/III	Łódź	"	Zilbersztain	"	Wyroby rękodziel.	1	2	32

Zarząd Towarzystwa drogi żelaznej IWANGRODZKO-DĄBROWSKIEJ

niniejszem podaje do wiadomości, iż na przewóz manufaktury ze stacyj Tomaszów drogi żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej i Zawiercie drogi żel. Warszawsko-Wiedeńskiej do wymienionych w taryfie stacyj dróg żel. rosyjskich, wprowadzoną została z d. 2 (14) maja po dzień 15 (27) listopada r. b. taryfa specjalna Nr. 21 związku Warszawsko-Południowo-Wschodniego, zamieszczona w N-rze 319 „Zbioru Taryf“ pod Nr. 4619. 1667-1



Maszyny do szycia „SINGERA“ z fabryki Towarzystwa akcyjnego dawniej Seidel i Nauman a mianowicie: „Vibrating Shuttle“ maszyny (z długim bujającym członkiem). Najlepszą i najtrwalszą ze wszystkich do dziś istniejących maszyn, szyjącą lekko i cicho, otrzymał i poleca taniej o 10% niż w innych składach Skład maszyn do szycia

K. CYPEL

w Radomiu, ulica Lubelska, dom W-go Lichtensteina.

Splata na raty tygodniowe po rs. 1 (jeden).

Tamże nabywać można ROWERY, wyborową oliwę i igły do maszyn. Reperacja maszyn do szycia wszelkich systemów i regulowanie tanio, trwale i szybko. (92)

PIĘKNOŚĆ SKÓRY



4711 TOALETOWE MYDŁA:

- 4711 Mydło Trydas.
- 4711 Savon suc de Laitue.
- 4711 Prawdziwe tureckie mydło różowe.
- 4711 Mydło Ilang-Ilang.
- 4711 Mydło Jokey-Club.
- 4711 Mydło Oppoponaks.
- 4711 Savon vanille blanche.
- 4711 Naturalne mydło fiołk. z naturalnym zapachem fiołk. (każdy kawałek w kartonie fiolet.)

Przy kupowaniu proszę zwracać uwagę na zatwierdzoną przez władzę markę fabryczną 4711, która jedynie gwarantuje od podrabiań. Sprzedaż we wszystkich magazynach perfumerji i składach aptecznych. (241-9)

OGŁOSZENIE.

Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej zgodnie z okólnikiem Departamentu dróg żelaznych z d. 17 (29) stycznia 1892 roku, za № 684, niniejszem ogłasza, że od dnia 1 (13) lipca r. b. oddaje się w dzierżawę przez licytację prawo sprzedaży książek, gazet i dzienników na stacji drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej.

Osoby, pragnące wziąć udział w licytacji, winny:

- wnieść do Głównej Kasy Zarządu (w Radomiu) kaucję w kwocie rs. 25.
- złożyć deklarację na imię Zarządu w Radomiu przed dniem 25 czerwca (7 lipca) ze wskazaniem: a) na których stacyach pragną wziąć prawo sprzedaży, b) jakie dzienniki, gazety i książki będą sprzedawały, c) po jakiej cenie wspomniane w p. b. gazety i książki będą sprzedawane, d) jaką sumę obowiązują się płacić za prawo sprzedaży książek i gazet, e) dołączyć do deklaracji kwit Kasy Głównej Zarządu, lub też oznaczyć w deklaracji № kwitu pocztowego, który-by służył jako dowód wysłania do Zarządu pieniędzy.

Na żądanie projekt kontraktu osoby interesowanie mogą otrzymać w Zarządzie drogi w Radomiu. (6083-1)

Rajmund Masłowski